

WOKÓŁ ŚRÓDKI

KWARTALNIK OSIEDLA
OSTRÓW TUMSKI-ŚRÓDKA-ZAWADY
-KOMANDORIA

ISSN 1640-4408

Nr 2 (83) 2025

BEZPŁATNY

Ewangelicki szpital diakonisek ul. Zagórze 15

Anita Magowska

Zabytkowy budynek przy ul. Zagórze 15 ma swoją ciekawą historię. Został wzniesiony w drugiej połowie XVII w. jako bursa. W XIX w. mieściła się w nim ochronka dla sierot po rodzicach zmarłych na cholera, a potem – podobno – pruski urząd podatkowy. W 1865 r. nadburmistrz Eugen Naumann przydzielił go dwóm sprowadzonym z Prus niemieckim diakonisom. Jego zdaniem, w niemieckim mieście („eine deutsche Stadt”), za jaki uważał Poznań, pielęgnowanie chorych nie powinno pozostawać wyłącznie w rękach polskich szarytek. Nie tyle troska o cierpiących, co „wielkie rzeczy go do tego zmusiły” – jak napisał. Polskie siostry posługując ubogim chorym, dostarczały dowodów, że Kościół katolicki jest lepszy dla biednych i potrzebujących. Zdaniem Naumanna, świadczenie miłosierdzia było propagandą katolicyzmu i polskości.

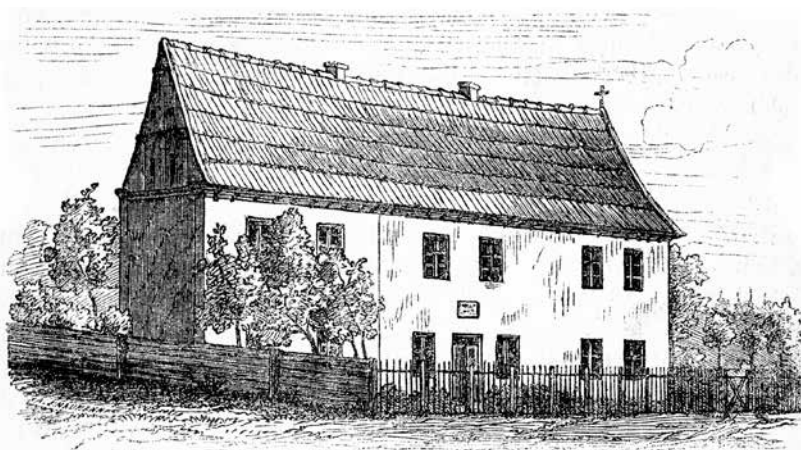
W numerze m. in.:

- Co było i będzie na Śródcie... 2
- Anioły na Śródcie 2
- Witraże Katedry 2
- Fort Radziwiłła 4
- Spotkanie w Ghiacci Cafe na ulicy Bydgoskiej 2 6
- Miasto książęce Śródka 6
- Kącik Poetycki: *Nauucz mnie Panie* 8

Pięć lat później w Ewangelickim Zakładzie Leczniczym na Zagórze posługiwało już 16 diakonis, a liczba przebywających tu pacjentów często sięgała 40.

Chorych z dolegliwościami żołądkowymi i chorobami oczu trzeba było izolować, co przy ograniczonej powierzchni było trudne. Lecznica była za mała i trzeba było ją rozbudować, co nastąpiło kilkanaście lat później. Szpital utrzymywany był z datków mieszkańców Poznania i gmin ewangelickich powiatu poznańskiego. Wpłacały je głównie kobiety.

(dokończenie na str. 3)



Widok budynku w XIX-wiecznej litografii...



...i stan obecny (fot. Tomasz Magowski)



- **16-20 lipca 2025 r.**
Poznański Chór Katedralny brał udział w 45 Międzynarodowym Kongresie Pueri Cantores, który odbywał się w Monachium.
- **2 września 2025 r.**
Miejski Ośrodek Sportowy na Śródce otwarty po modernizacji, dzięki której m.in. wybudowano nową tartanową bieżnię dla lekkoatletów.
- **27 września 2025 r.**
Dzień Integracji Sąsiedzkiej. Cykl imprez dla mieszkańców Poznania: konie z dorożką, gry i zabawy sportowe, koło fortuny, quizy, warsztaty plastyczne.
- **17 grudnia 2025 r.**
Śródeckie Anioły – w ramach imprez m.in. Korowód Anielski, koncerty i quizy świąteczne, spotkania wigilijne i poczęstunek od śródeckich restauratorów. A także w Bramie Poznania promocja albumu „Witraże Katedry” wraz z premierą filmu pt. „Pracownia witraży Powalisz – 90 lat tradycji”.



fot. Arleta Kolańska

Anioły na Śródce



fot. Robert Woźniak



fot. Arleta Kolańska



Ewangelicki szpital diakonisek – ul. Zagórze 15

(dokończenie ze str. 1)

W 1870 r. przyjęto tutaj 286 pacjentów, którzy łącznie przebywali w lecznicy przez 9711 dni. Pobyt statystycznego pacjenta trwał 33,95 dni, a więc prawie 5 tygodni. Wśród osób hospitalizowanych było 226 mężczyzn i 60 kobiet. Według wieku było to 273 dorosłych i 13 dzieci. Przeważali Niemcy (173), ale znajdowali się też Polacy (107), a także Włosi (4), Francuz i Li-twin.

Wśród chorych było 157 ewangelików i 126 katolików, dwóch Żydów i baptysta. Jak z tego wynika, część Niemców wyznawała katolicyzm. Trzeba dodać, że kiedy Prusacy zajęli

Poznań, ludność miasta była trójwy-znaniowa. Obok katolików zgodnie żyli protestanci i Żydzi.

W tym samym roku w szpitalu zmarło 13 pacjentów, w tym czterech na gruźlicę, dwóch na tyfus i dwóch na chorobę Brighta, czyli kłębuszkowe zapalenie nerek. Najwięcej osób przyjęto z powodu owrzodzeń (27), ran (25) i gorączki okresowej (22). Były też dwa przypadki epilepsji z dużymi napadami.

Diakonisy pracowały też jako prywatne pielęgniarki. Prusacy wyliczyli, że 10 siostr pracowało w 32 domach w Poznaniu przez 244 dni, a w siedmiu

domach poza Poznaniem przez 166 dni. Również w Poznaniu sześć diakonis w ośmiu domach pełniło 53 dyżury nocne przy chorych.

Diakonisy posługiwały również w szpitalu garnizonowym w Poznaniu. W przedstawianym roku dwie siostry pracowały do połowy listopada, a potem trzy. Jeszcze inne cztery diakonisy zostały wysłane na front wojenny, aby opiekować się rannymi i chorymi żołnierzami. Zostały tam zatrudnione w Pont-à-Mousson, później w St. Michael, a na końcu w Orleanie.

Anita Magowska



Pielgrzymka Parafii Archikatedralnej do Częstochowy – 1958 r.



Fort podczas jego rozbiórki na początku lat 50-tych

Fort Radziwiłła

Jan Kaczmarek

Począwszy od roku 1828, decyzją władz pruskich zaczęto w Poznaniu wznosić fortecę wraz z innymi obiektami wojskowymi. Budowa twierdzy trwała do roku 1896. Przekształcenie Poznania pod nadzorem Dyrekcji Budowy Fortecy (Festungsbaudirection) miało polegać nie tylko na otoczeniu miasta obwodem wałów i głębokich fos, lecz na wzniesieniu powiązanych z nim licznych budowli, m.in. dziesięciu fortów z redutami oraz dwunastu bramami prowadzących do niego.

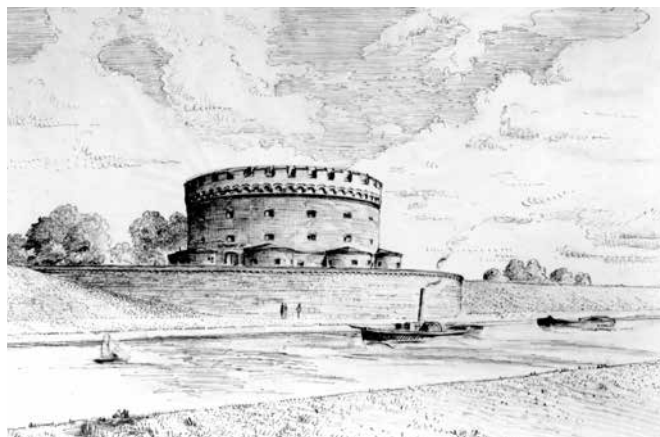
Podobnie jak reduty oraz bramy nawiązywały do motywów średniowiecznych zamków a budowle militarne były w rzeczywistości instrumentem służącym do utrzymywania ludności polskiej w posłuszeństwie wobec pruskiego zaborcy. Projekty wojskowych budowli wykonywane były w berlińskim Ministerstwie Wojny przez dwóch uczniów inspek-

tora budowlanego Karla Heinricha Schinkla. Wśród tych umocnień znalazło się Zagórze wraz z historyczną najstarszą częścią Poznania, katedrą, rezydencją biskupią i kościołem NMP.

Budowę fortyfikacji na Zagórze czyli Reduty Katedralnej opracowano w 1831 roku. W początkowych planach zamierzano wzniesić fort wyposażony w wieżę artyleryjską. Budowa tej reduty trwała aż 25 lat. Fort na Zagórze nosił różne nazwy takie jak *Hauptwerk No 1* czy też *Dom Redoute*, a dopiero w roku 1864 otrzymał nazwę fortu Radziwiłła. Antoni Radziwiłł który konsekwentnie wiązał się z Prusami, został w roku 1815 namiestnikiem Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Fort Radziwiłła wybudowano jako pięcioboczną redutę wraz z czterokondygnacyjną basztą, otoczoną wałem ziemnym wraz z fosą wypełnioną wodą. Szerokość fosy wy-



Prace prowadzone przez Niemców przy budowie nowego koryta Warty w 1942 r.



Plany Niemiec dotyczące budowy nowego koryta Warty – 1941 r.

Spotkanie w *Ghiacci Cafe* na ulicy Bydgoskiej 2

Gabriela Klause

Październikowe spotkanie dwóch panów ze Śródk: Wojciecha Tokłowicza i Gerarda Cofty w *Ghiacci Cafe* nie było przypadkowe. Miało związek ze wspomnieniowym artykułem, który ukazał się w lipcowym numerze *Wokół Środki*, opisującym narodziny i początki funkcjonowania szkolnego chóru powstałego w 1964 roku. W spotkaniu, poza dawnym dyrygentem i ciągle aktywnym społecznie Merem Środki, uczestniczyły Mirosława Grządzielewska oraz Gabriela Klause, dawne chórzystki. Rozmowa przy kawie, herbacie oraz drożdżówkach toczyła się, co naturalne, wokół Środki, jej przeszłości i nowych wyzwań. Pierwszym obiektem, który w naturalny sposób wywołał wspomnienia była kamienica przy Bydgoskiej nr 2 i jej mieszkańcy. Ważnym,

zapamiętanym przez obydwu panów, Gerarda i Wojciecha, pomieszczeniem była piwnica, w której przez wiele lat funkcjonował, mający wręcz kulturowe znaczenie duży drewniany magiel – miejsce pracy, sąsiedzkich spotkań, wymiany informacji, także plotek. Wojtek uświadomił nam, że część pomieszczeń tej kawiarni znajduje się właśnie nad dawnym maglem. Energiczną szefową magla była Cecylia Tokłowicz babcia Wojtka, która obsługiwała go jeszcze przez kilka lat po wojnie. Przy okazji rozmów przy kawiarnianym stoliku okazało się, że urządzenie to uratował przed zniszczeniem pan Gerard Cofta. Na razie magiel czeka na swoje nowe życie w jednej ze śródeckich piwnic.

(dokończenie na stronie 7)



Spotkanie w Ghiacci Cafe



Magiel (źródło: internet)



Oficyny, jako potencjalne miejsce lokalnej kolekcji przedmiotów „z duszą i historią” – ul. Bydgoska 2 (fot. Tomasz Magowski)

nosiła 10 metrów, przez którą prowadził most oraz brama. Reduta na dziecińcu była okrągła a na jej parterze znajdowały się strzelnice. Na dwóch bojowych kondygnacjach wybudowano 16 kazamat działowych a na samej górze platformę artyleryjską osłoniętą murem krenelażowym.

Reduta Radziwiłła inspirowana założeniami obronnymi francuskiego generała i teoretyka wojskowości Marca Montelamberta była ważnym elementem twierdzy poznańskiej, która spinała klamrą południowy cypel Ostrowa Tumskiego z systemem obronnym położonym na wschód od rzeki Cybiny. W swojej historii była nazywana, ze względu na kolor cegły z jakiego była zbudowana, Czerwoną Wieżą lub Czerwona Krowa. W okresie międzywojennym zlikwidowano ziemne umocnienia wokół fortu.

Podczas II wojny światowej Niemcy utworzyli na terenie fortu obóz pracy dla Żydów oraz więzienie. W roku 1941 przystąpili przystąpili do budowy nowego koryta

Warty ostatecznie likwidując ziemne umocnienia forteczne. Podczas walk o Poznań w lutym 1945 roku fort został znacznie uszkodzony i rozebrany na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Cegłę z rozebranego fortu podobnie jak z rozebranego Chwaliszewa wywieziono do Warszawy na jej odbudowę.

Wejście na południowy cypel Ostrowa Tumskiego, czyli na Zagórze zapewnia rozległy widok na Most św. Rocha, Politechnikę Poznańską, osiedla ratajskie, Stare Miasto i pozostałości z zabudowy starej gazowni. Na części terenu, na którym znajdował się fort wraz z umocnieniami, zbudowano na początku lata 60-tych osiedle domków, a w roku 2025 dwa mosty pieszo-rowerowe, które przebiegają nad Kanałem Ulgi-Cybiną i rzeką Wartą, łączące Zagórze z Chwaliszewem i Berdychowem.

Jan Kaczmarek

Miasto książęce Śródka*

Kartka z dziejów Poznania w latach 1231-1253

część IV

(kontynuacja z poprzedniego numeru)

Istnienie kościoła parafialnego świadczy o znaczniejszym skupieniu ludności na Śródcie w czasach przed lokacją. Na czasy jeszcze dawniejsze poświadcza też samo n a z w a Ś r ó d k i.

Co prawda, do dziś popłaca jeszcze wywodzenie Śródki za Łukaszewiczem od jej położenia środkowego między Ostrówkiem a przedmieściem św. Jana. Nie może ono jednak utrzymać się wobec faktu niezaprzeczonego, że conajmniej do końca XII wieku podgródzie poznańskie prawego brzegu Warty kończyło się Śródką. O kościele i szpitalu św. Michała, później kościołem św. Jana nazwanym, który Mieszko Stary r. 1187 wraz z biskupem Radwanem założył, a r. 1192 z biskupem Benedyktem odnowił, dowiadujemy się z bulli protekcyjnej papieża Celestyna III z roku 1192, że stał przy Poznaniu (*iuxta civitatem Posnaniensem*), to znaczy p o z a o b r ę b e m m i a s t a. Bulla ta napisana została na podstawie supliki Mieszka Starego i z niej przejęła opis położenia szpitala w stosunku do Poznania, a więc ze źródła, które w każdym razie należy uważać za dobrze poinformowane. Jeśli inne dokumenty kładą szpital w obręb miasta, należy to uważać za mniej dokładne określenie w porównaniu z wspomnianym powyżej. Tego argumentu nie osłabi się tem, że można przeciwstawić bulli aż 3 dokumenty z przełomu XII i XIII wieku, które kładą szpital w obręb miasta, bo większa liczba przykładów przeciwnych nie dowodzi dokładności określenia w przeciwstawieniu do bulli. Kościół i szpital św. Michała stanęły niezawodnie na terenie jednej z osad, należących do grodu, w których mieszkała ludność służebna lub też rolnicza. Osadę tę wraz z ludnością nadał książę szpitalowi. Dopiero pod rządami przeorów szpitalnych mogła osada ta naokoło kościoła rozrość się tak, że złączyła się z miastem i tworzyła osobne przedmieście, łączące się bezpośrednio ze Śródką. Lecz to dopiero w czasach późniejszych, gdy Śródka już dawno miała nazwę swoją. Tradycja lokalna o starożytności przedmieścia tego, jaką wspomina Łukaszewicz, powstała dopiero z początkiem XVIII wieku, gdy na terenie przedmieścia wykopano cmentarzysko z urnami. Świadczy to wprawdzie o zaludnieniu w czasach przedhistorycznych, lecz nie pozwala robić żadnych konkluzji na czasy historyczne.

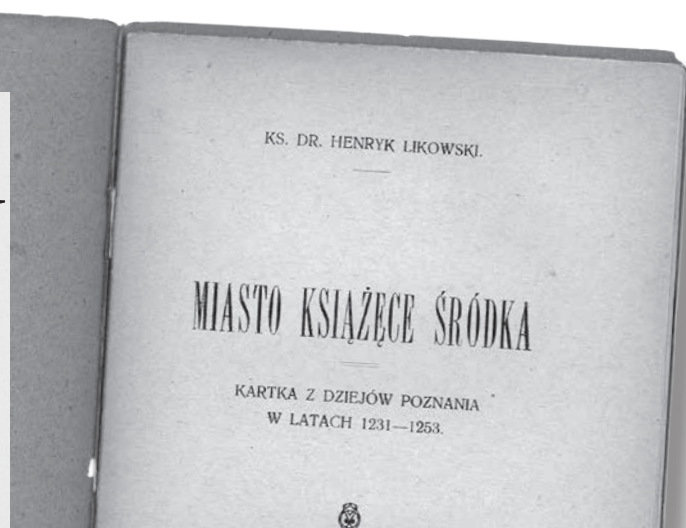
Wywodzenie Śródki od jej położenia środkowego między przedmieściem św. Jana a Ostrówkiem jest widocznym anachronizmem i z innego powodu. Ostrówek nie tworzył bynajmniej osobnej dzielnicy przed r. 1253, jak wykazemy wkrótce. Aż do tego roku należał on do Śródki, tworząc jej część zachodnią. Śródka cała (tj. z Ostrówkiem) tworzyła od najdawniej-

szych czasów jako całość jednolite podgródzie poznańskie na prawym brzegu, przedzielone od grodu Cybiną.

Dla wyjaśnienia nazwy Śródki należy zwrócić uwagę na to, że nazwę tę znamy dopiero ze źródeł XIII wieku. Ukazuje się ona wtenczas zazwyczaj we formie zdrobniałej jako Ś r ó d k a a pozatem sporadycznie także we formie niezdrobniałej jako Ś r o d a, która później znika zupełnie. Forma niezdrobniała jest widocznie starszą i pierwotną. Tłumaczy się ona podobnie jak nazwy innych miast polskich, pochodzące od dni tygodnia tem, że w niej odbywały się targi w środy. Śródka była zatem od najdawniejszych czasów targowiskiem polskim. Coprawda, rozumie się to samo przez się, jeśli uwzględnimy, że Śródka była podgródziem poznańskim. Bo chociaż nie wiele i nic pewnego nie wiemy o organizacji podgrodzi w Polsce, nie ulega żadnej wątpliwości, że w nich odbywały się targi; zazwyczaj nieregularnie w związku z uroczystościami kościelnymi. O Śródcie musimy przyjąć – wynika to z jej nazwy – że odprawiano w niej targi stałe. Do powstania nazwy jej od targów środowych przyczynił się najprawdopodobniej fakt, że w innych dzielnicach podgrodzia poznańskiego na lewym brzegu Warty odbywały się targi (w przeciwstawieniu do Śródki) w terminach niestálych. Stąd należy wysnuć dalszy wniosek, że Śródka była najznaczniejszą i główną dzielnicą podgrodzia. Wniosek ten tłumaczy zarazem, dla czego Władysław Odonic z pośród różnych dzielnic podgrodzia wybrał właśnie Śródkę dla przeprowadzenia lokacji.

Ponieważ lokacja dotyczyła dzielnicy zaludnionej nie można wyobrazić sobie, by na Śródkę sprowadzono obcą ludność w znaczniejszej liczbie. Lokator Henryk zapewne tylko ograniczoną ilość obcych osadził, podczas gdy reszta ludności przyszłego miasta składała się z dawnych jej mieszkańców, uwolnionych od ciężarów prawa książęcego.

Plan dzisiejszej Śródki odbiega znacznie od zwykłego szablonu, według którego zakładano u nas miasta. Można w nim rozpoznać dawniejsze targowisko, składające się z placu wydłużonego, na którym odbywały się targi i trzech głównych ulic, z których jedna (Ostrówek i ul. Śródecka) przez rzekę Cybinę prowadziła do grodu, podczas gdy dwie drugie (Warszawska i Bydgoska) łączyły Śródkę z najbliższą okolicą zamiejską. Ulice te zajęły miejsce pierwotnej drogi, która w kierunku wschodnim prowadziła z grodu (Ostrówek i ul. Śródecka), a następnie rozchodziła się na północ ku Głównie (ul. Bydgoska) i na południowy wschód obok szpitala św. Michała do Swarzędza (ul. Warszawska). Droga ta nadała ongi kształt targowisku śródeckiemu. Wzdłuż tej drogi bowiem i jej rozgałęzień stały chałupy; a w miejscu, gdzie się rozchodziła ku północy i po-



* Wydane czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w roku 1922.

Spotkanie w *Ghiacci Cafe* na ulicy Bydgoskiej 2

(dokończenie ze str. 5)

Tradycyjnie działalność gospodarcza była prowadzona nie tylko w piwnicy, ale także w podwórzowych, ciekawych architektonicznie oficynach połączonych z budynkiem frontowym. W okresie międzywojennym mieściła się w nich pralnia parowa, warsztat A. Ambrożkiewicz *Auto nobile*, kuźnia, gdzie jeszcze po 1945 roku podkuwano konie. W kolejnych latach, już po wojnie, były tam produkcyjne warsztaty np. ślusarsko-tolarski T. Weyghan, ceramiki budowlanej a także instrumentów muzycznych. Podwórze i działalność produkcyjna budziła ciekawość, szczególnie nastoletnich chłopców, którzy chętnie przyglądali się pracy rzemieślników.

Warto zwrócić uwagę na wąskie schodki, po których wchodzimy do obecnej kawiarni, pierwotnie prowadziły do sklepu kolonialnego czyli spożywczego, zwanego też kolonialką, który zajmował pierwszy, wejściowy segment obecnej kawiarni. Można było tam kupić, poza rodzimymi, także egzotyczne, sprowadzane z daleka artykuły, jak kawa, herbata, przyprawy, tytoń itp. Sklep prowadził od lat 30. XX wieku dziadek Wojtko, Konstanty Tokłowicz. Dziadkowie zajmowali mieszkanie na parterze sąsiadujące ze sklepem, do którego wchodziło z sieni przejazdowej. Jan, ojciec Wojtko, który wraz z rodziną zamieszkiwał na pierwszym piętrze, zgodnie z decyzją dziadka (zmarł w 1943 roku) otrzymał w spadku kolonialkę. Ostatecznie przekazał ją swojej siostrze Marii Kamieńskiej, zwanej ciocią Mychą. Wraz z rodziną zajęła przylegające do sklepu, należące wcześniej do dziadków, mieszkanie na parterze. Obecnie jest ono częścią kawiarni i jej zaplecza. O dawnej mieszkalnej funkcji świadczą zachowane gipsowe fasety oraz rozety. Powojenna, absurdałna „bitwa o handel” z właścicielami większych i mniejszych sklepików spożywczych oraz innych branż spowodowała, że w 1949 roku śródecki mały handel przestał funkcjonować, a w tym miejscu pojawiły się różne urzędy złożone z tajemniczych skrzynek i kabli, które nazwano radiowęzelem. Co jakiś czas miał miejsce przegląd techniczny tegoż urzędu.

W jakimś momencie, zapewne w latach 60. XX wieku, po raz kolejny zmieniła się funkcja tego pomieszczenia. Skle-

pik zamieniono w małe mieszkanie dostępne z sieni przejazdowej. Zamurowano drzwi zewnętrzne do wysokości parapetów okiennych, a dawne okno wystawowe zmniejszono i wprowadzono nowe podziały. Dopiero współczesny remont generalny kamienicy i działania renowacyjne podjęte przez obecnego właściciela pana Ludwika Komorowskiego, przywróciły jej pierwotny, szlachetny wygląd. Kamienica powstała w 1905 roku na miejscu starej karczmy, obok szpitala/przytułku dla ubogich, gdzie obecnie znajduje się parking. Inwestorem tej bardzo nowocześnie zaprojektowanej i wyposażonej kamienicy był poznański, może berliński przedsiębiorca żydowski, od którego w 1920 roku rodzina Piłaczyńskich kupiła tę kamienicę. Na marginesie warto dodać, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, tego typu zmian właścicieli było bardzo dużo. Po drugiej wojnie światowej, w imieniu właściciela dozorczyńni pani Paprzycka, inaczej „stróżka”, zbierała pieniądze za wynajem mieszkań i innych pomieszczeń. W pewnym momencie kamienica stała się zasobem miejskim, dopiero w latach 80. XX wieku wróciła do spadkobierców. Artykuł ten ma charakter przyczynkarski, a kamienica, jej klasa architektoniczna i historie ludzi, którzy tu mieszkali zasługują na pogłębione opracowanie, być może o monograficznym charakterze.

Na koniec refleksja na marginesie inspirującego spotkania w *Ghiacci*. Przeszło dwadzieścia lat temu zrodziła się, nie zrealizowana do dzisiaj, idea stworzenia miejsca, w którym znalazłyby schronienie i bezpieczny azyl przedmioty, pamiątki, dokumenty związane ze Śródką i ich mieszkańcami. Ocalały magiel babci Cecylii ma szansę stać się zaczątkiem przyszłej śródeckiej kolekcji. Zwracamy się do obecnych i przyszłych właścicieli, użytkowników domów na Śródcie o udostępnienie pomieszczeń, również w częściach oficynowych, dla stworzenia tam bezpiecznego azylu lokalnej kolekcji przedmiotów „z duszą i historią”. Dopełnieniem tej kolekcjonerskiej idei może stać się mural na ścianie szczytowej kamienicy przy Bydgoskiej 2.

Gabriela Klause

(na podstawie informacji otrzymanych od świadków historii, obecnego właściciela kamienicy oraz własnych analiz)

łudniowemu wschodowi, utworzył się plac targowy, którego kształty wydłużonego czworoboku, ciągnącego się z północy ku południowi, zdradzają zależność od kierunku, w jakim szła rozgałęziająca się droga. Północną część placu zajął kościół parafialny św. Małgorzaty. Z czasem powstały – po części może jeszcze przed lokacją roku 1231 – nowe ulice, tworzące dziwnie nieregularny obraz miasta, z którego wyzierają kształty pierwotnego targowiska.

Jeśli sołtys Henryk pochodził z Śląska, wydaje się prawdopodobnym, że prawo niemieckie, jakie nadano nowo zorgani-

zowanej gminie, było prawem średzkiem, wziętem ze śląskiej Środy. Domyślamy się, że miasto nie było obwarowane walem ziemnym i rowem. Krótki żywot tej pierwszej zorganizowanej gminy na Śródcie nie starczył na podjęcie prac około ubezpieczenia miasta, jeśli prace takie wogóle były planowane.

Poza sołtysem i wspomnianymi już dwoma dominikanami, Piotrem Artungiem i Jerzym, nie znamy nikogo z mieszkańców nowego miasta książęcego.

Dokończenie w następnym numerze „Wokół Śródki”

Kącik poetycki

Maria Ellnain-Wojtaszek

Naucz mnie Panie

Kiedy zatonę czasem w myśli mroku
I życie nazbyt ciężkim zda się Panie,
Łzy przeszkadzają na świat patrzeć oku,
Korne do Ciebie zwracam zapytanie –

Dlaczego serce tyle żalu czuje...
Dlaczego oko tyle łez zawiera...
Dlaczego smutek tak często króluje...
Czemu marzenie tak łatwo umiera....

Naucz mnie Panie – nie pytać dlaczego?
Naucz mnie prosto iść z ciężarem w życiu,
Nie widzieć siebie, dostrzegać bliźniego,
A płakać naucz cicho i w ukryciu.

Wiersz zaczerpnięty z wydanego w 2009 roku tomiku poetyckiego Marii Ellnain-Wojtaszek zatytułowanego „W ciszy”, Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2009.

Poznańska poetka, kiedyś pracownik „Herbapolu” i nauczyciel akademicki w Katedrze Farmakognozji Wydziału Farmaceutycznego ówczesnej Akademii Medycznej w Poznaniu, zadebiutowała w 2002 roku tomikiem „Przemyślenia z szuflady”, w którym ujawniła pióro pokrewne Janowi Lenartowiczowi. Tomik ten wzbudził ambiwalentne oceny. Niektórzy twierdzili, że na progu Trzeciego Tysiąclecia tak pisać nie wypada, że rymowane wiersze o Bogu, ziołach i własnym życiu należą do czasu, który już minął. Czytelnicy jednak znaleźli w tomiku odbicie własnych przeżyć i ten rodzaj „twórczości serca” w pełni zaakceptowali...

OSTRÓW TUMSKI W STAREJ FOTOGRAFII



Ostrów Tumski – panorama z lotu ptaka (fot. Jerzy Miecznikowski – 1993 r.)

Ważne telefony

Komisariat Policji Poznań
– Nowe Miasto
Poznań ul. Polanka 24,
tel. 477-712-312 (oficer dyżurny)

Dzielnicy – Zawady
tel. kom. 519-064-606

Dzielnicy – Śródka, Zagórze, Ostrów Tumski
tel. kom. 519-064-620

Straż Miejska
Plac Kolegiacki 17 (24 h) – tel. 986

Straż Miejska
(Oddział Nowe Miasto)
os. Bohaterów II Wojny Światowej 36
tel. 61 878-50-31